

Czytanie dziecku inwestycją na całe życie

Data publikacji: 28.06.2013 13:10

W Bibliotece Miejskiej w Cieszynie nauczyciele, uczniowie i słuchaczki Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku spotkali się z Ireną Koźmińską, prezes Fundacji "ABCXXI - Cała Polska czyta dzieciom", Elżbietą Olszewską, dyrektorką programową Fundacji oraz Ewą Katruskową, szefową wzorowanej na polskiej akcji Cała Polska Czyta Dzieciom akcji Cele Česko čte detom.

Cóż niezwykłego może być w zwykłym czytaniu? Takie pytanie skierowała do autorek książki Wychowanie przez czytanie Henryka Kucharczyk, koordynator wojewódzkiej kampanii, by odpowiedź specjalistek przybliżyła słuchaczom wartości i korzyści dla rozwoju dziecka płynące z regularnego czytania mu. I przytoczyła pewien cytat.

- **Czytałam ostatnio książkę, w której było bardzo ważne stwierdzenie. Że żeby osiągnąć sukces, trzeba przynajmniej 10 tysięcy godzin przepracować w danej dziedzinie** – powiedziała na wstępie spotkania Henryka Kucharczyk. Zdanie to idealnie nadaje się na puentę spotkania, podczas którego Irena Koźmińska, prezes i pomysłodawczyni Fundacji ABCXXI Cała Polska czyta dzieciom oraz Elżbieta Olszewska, dyrektorka programowa podkreślały, jak ważne dla rozwoju dziecka jest czytanie.

- **Staramy się przekonać młodych rodziców, że czytać dzieciom trzeba od urodzenia** – wyjaśniała Irena Koźmińska podkreślając, że uczymy się języka właśnie, kiedy ktoś do nas mówi, objaśnia, czyta. Dla tego trzeba czytać dzieciom od urodzenia, że zanim człowiek nauczy się mówić, musi się najpierw dobrze osłuchać z językiem.

- **Mamy za sobą miliony lat ewolucji. Ale dziecko rodzi się z takim samym mózgiem, jak w paleolicie i ma takie same potrzeby: bezpieczeństwa, bliskości, swobody doświadczania** – mówiła Irena Koźmińska zauważając, że tą swobodę poznawania we współczesnym świecie dziecku zabieramy, bo boimy się, by nie stała mu się krzywda. Zauważyła, że o ile grodzisko typu Biskupin, (czy, przekładając na nasze realia Podobora – przyp. autor), były miejscami bezpiecznymi, w których cała wioska jako społeczność, jako jedna wielka wspólnota, dbała o bezpieczeństwo dzieci.

- **Na tym polega dramat współczesnych dzieci, że rodzice nie mają dla nich czasu. I nie tylko nie uczą języka, ale też nie uczą życia. Bo życie to nie jest coś, czego możemy nauczyć się siedząc w szkole. Życie to jest miliony interakcji, które obserwujemy u naszych rodziców, u naszych bliskich. Dzieci w Biskupinie nie patrzyły w telewizor, tylko patrzyły, co robią dorośli z ich rodziny. Potrafiły odpowiedzialnie włączyć się do pracy i zabawy. Miały wyobraźnię, której brakuje współczesnym dzieciom** - wyjaśniała Irena Koźmińska dodając, że czytanie jest zbawienne również dla rozwoju dzieci niepełnosprawnych. - **Czytanie daje dzieciom siłę emocjonalną na całe życie. Buduje także system wartości, który, tak, jak empatię, buduje się od pierwszego roku życia** - podkreślała.

Moglibyśmy sobie zadać pytanie, jak zwykle może wpłynąć na wartości. Otóż może.

- **Żeby uczyć wartości moralnych, trzeba najpierw zadbać o to, żeby potrzeby emocjonalne dziecka były zaspokojone. Jeżeli dziecku czytamy, to ono czuje się przez swoich rodziców kochane, czuje się dla swoich rodziców ważne, bo widzi, że rodzice, mimo iż mają mnóstwo ważnych spraw, poświęcają dziecku czas. Dziecko obserwuje, jak zachowują się dorośli. Jeżeli ma ku temu okazję... Jeśli rodzice spędzają z nim czas, a nie oddają je pod opiekę elektronicznej niańki, jaką jest telewizor czy komputer. Bo z mediów elektronicznych dziecko nie nauczy się relacji międzyludzkich** – podkreślała Irena Koźmińska.

- **Żeby uczyć dziecko wartości, trzeba spędzać z dzieckiem czas. A że rodzice często nie wiedzą, jak spędzać ten czas, to podpowiadam: na czytaniu. Bo z książek płyną również przykłady wartości, co się dzieje, jak praktykujemy daną wartość, a co się dzieje, jak zaniechamy jej praktykowania, jak się czują bohaterowie, jeśli traktowani są bez szacunku, a jak się czują, jeśli okażemy im zainteresowanie i akceptację** –

podsumowała Elżbieta Olszewska.

(indi)